

Wrzód kartelowy wzblera 170 „monopolów prywatnych” dyktuje ceny Czy powstanie komitet antykartelowy?

Kartelizacja w zakresie towarów, będących w obrocie na naszym rynku stale wzrasta, obejmując coraz to nowe tereny. Kartele dyktują ceny na 359 artykułów najrozmaitszego rodzaju. Niektóre z kartelów, obejmują po kilka artykułów.

Ten wzrost kartelów nie wpływa dodatnio na kształtowanie się cen na rynku. Widać to doskonale na przykładach cen przemysłowych, które określa się, jako „sztywne”. Jedną z ważnych przyczyn owej sztywności jest właśnie polityka kartelowa, która nie pragnie wcale uelastycznienia cen, dostosowania ich do rzeczywistych potrzeb obywateli. Jest to zjawisko tembardziej niekorzystne dla naszego gospodarstwa, że owa sztywność cen w dużej mierze dotyczy artykułów pierwszej potrzeby.

Organizacje spożywców zajęły się ostatnio dość intensywnie badaniem wpływu kartelów na obecny stan naszego rynku. Badania te, których wyniki znajdują się w opracowaniu nie musiały przekonać organizację spożywców o dodatniej roli, jaką rzekomo kartele mają odgrywać w zakresie organizacji produkcji, zbytu i kształtowania cen, skoro powstał projekt powołania do życia specjalnego komitetu antykartelowego, którego zadaniem ma być walka z nadmiernymi cenami kartelowymi.

Czy takie tendencje są uzasadnione, czy istnienie kartela prowadzi do akcji, często zresztą maskowanej, śrubowania cen (realnych)?

Wystarczająco odpowiedzą liczby: gdy na przestrzeni lat 1928 — 1934 wskaźnik cen hurtowych (ogólny) spadł ze 100 na 56, a artykułów rolnych nawet na 47, w tym samym okresie surowce i półfabrykaty skartelizowane ze 100 (wskaźnik r. 1928) spadły na 89, czyli o 11 proc., wobec 53 proc. spadku artykułów rolnych!

Oczywiście jest to jeden przykład, że nie jedyny, to jasne.

Jeżeli cena cementu mogła, trzymając się w ciężkich latach kryzysowych, na wysokości 77 zł za tonnę (w 1931 i 1932 r., gdy w r. 1928 wynosiła 71 zł), spaść po rozbiciu kartelu na 18 zł. w r. 1934 — to dostatecznie charakterystyczne, na jakiej kalkulacji handlowej opierała się cena dyktowana przez kartel cementowy i jak musiała ta kalkulacja odbijać się na ruchu budowlanym i na cenach innych materiałów tego rodzaju. Inną jest sprawa czy cena 18 zł. jest ceną opłacalną i możliwą do utrzymania. Istnieje zawsze możliwość doprowadzenia ceny do granicy realnej, gwarantującej możliwość produkcji i zysk przedsiębiorcy. Ale sam fakt możliwości spadku ceny niżej, niż do jednej czwartej uprzedniej wysokości daje skalę właściwą do orientowania się, jak wygląda „bronię” rynku przed anarchią produkcji i chaosem zbytu.

Nasz nowy kodeks zobowiązań wyraźnie głosi, że umowy sprzeczne z porządkiem publicznym są nieważne, prawo kartelowe stawia szereg norm chroniących zbiorowość przed wyzyskiem „monopolów prywatnych” i przepisywani mają żywej treści, to też czyrysuje.

Kartele rozrosły się w Polsce, sto życie i praktyczny układ stosunków inaczej zupełnie się w takich rozmiarach, że poza jednym Niemcami trudno było znaleźć analogię. Ale tam dziś odpowiednio potrącono je wykorzystanie i przystosować do nowej polityki gospodarczej państwa i ominiętych warunków. U nas polityka gospodarcza miała (dziś nieco stłumione) tendencję prokartelową. To też jest faktem, że po wojnie kartelizacja dokonywała się u nas w takich rozmiarach, że naprawdę w tej jednej dziedzinie, przodkowaliśmy już nie

Europe, a światu. Że to nie jest fantazja, a rzeczywistość, wskazuje na to choćby materiały komitetu ekonomicznego przy Lidze Narodów. (Fryde).

Przy naszym prymitywizmie życia gospodarczego i małym zaawansowaniu przemysłu wzrost kartelów nie jest zjawiskiem pożądanym. Warto by było, by już zaczęły działać solidne hamulce. Komitet antykartelowy spożywców, to zamoła — potrzeba idealnej mioty — a tę ma w ręku państwo.

A. S.

Listy ze wsi

Powrót do dawnych warsztatów

Umiejętności w ciągu pokoleń wychowane nie powinny zmarieć

Łańcut, we wrześniu. Jest w powiecie Łańcutkim miasteczko Żółńca, które od wieków słynęło z tego, że prawie każdy mieszkaniec prócz pracy na małych skrawkach roli trudnił się szewstwem. Jeszcze obecnie na około 1000 mieszkańców w Żółńcu jest około 150 szewców. Ale warunki uległy wielkiej zmianie. Dawniej buty żółńciańskie wozono wielkimi partiami na jarmark nawet do odległych miast, rzemiosło chłupnicze zatrudniało prawie całą osadę i żółńcianom dobrze się powodziło. Obecnie zbyt na buty włociańskie spadł do minimum, na jarmark wzięta fabryczna tandeta i Żółńca znalazła się w skrajnej nędzy.

I oto przed rokiem przetrzała się żółńcianom dobra okazja. Komitet powodziowy zamówił u nich większą ilość obuwia, a dzięki staraniom władz samorządowych przyszło większe zamówienie na buty dla wojska. W tych warunkach wyłoniła się szczęśliwa inicjatywa założenia szewskiej spółdzielni. Zamówienia dla komitetu powodziowego i wojska wykonano solidnie i w oczekiwanym czasie. Dalsze tego rodzaju roboty masowo zdawało się, że Żółńca znów stanie na nogi, jako gromadzi warsztat i środowisko pielęgnowane od wieków umiejętności.

Drugi przykład. W tym samym powiecie istnieje ludna wieś Rakszawa z nowoczesnie urządzonej fabryką sukna. Na przestrzeni dziesięcioleci lat w fabryce tej pracuje już czwarte pokolenie tkaczy i cała prawie wieś, wyszkolona w pracy sukienniczej, żyje więc z zarobków w fabryce niż z rozdrobnionych gospodarstw rolnych. W ostatnich latach warunki pogorszyły się i wielu robotników — włocian zostało bez zarobku. By ratować siebie, zredukowali robotnicy stworzyli przed rokiem spółdzielnię „Rakszawianka”. Wydzierżawili po zwinięciu przed kilku laty szkołę tkackiej lokal, zmontowali w nim kupiony za pożyczone pieniądze motor, krosna, surowiec, przybory tkackie i pod kierunkiem b. robotnika fabryki rozpoczęli pracę. „Rakszawianka” w ciągu 10 miesięcy, licząc do 15 sierpnia b. r., zdołała wyprodukować dobrych materiałów wełnianych na kwotę ponad 20 tysięcy zł., z czego na 12.500 zł. sprzedano ich w kraju.

Trzeci przykład. W sąsiedztwie Żółńcy leży wieś Grodzisko, której mieszkańcy trudnili się przed laty masowo uprawą lnu, konopi, oraz tkactwem nietyłko dla zaspokożenia własnych potrzeb, ale i na sprzedaż. W całej okolicy płót na grodzkie miały szeroki zbyt. Kupowano je nietyłko na jarmarkach. Cały zastęp domokrądców — włocian wędrował z wiosną po wsiach i miasteczkach, znajdując wszędzie chętnych nabywców. Potem tandeta fabryczna zniszczyła tkaczy grodzkich i dopiero obecnie — po rozebraniu się nożyc między produkcją wsi i fabryk — ujawnia się tendencja wzmożenia tkactwa w Grodzisku. Narazie rozpoczęto pracę od wznawienia uprawy lnu, czym zaję

się ma projektowana spółdzielnia włociańska.

Te trzy przykłady wskazują, jak żyjąca w nędzy wieś polska w poszukiwaniu zarobku zaczyna powracać do zniszczonych przez konkurencję fabryk warsztatów, które w obecnych warunkach gospodarczych znów zaczynają mieć widoki powodzenia zarobkowego. Takich ośrodków, jak Rakszawa Żółńca i Grodzisko, jest w Polsce bardzo wiele i także gdzieś indziej widzi się pewne ożywienie w kierunku ożywienia przemysłu ludowego.

Na przykładach zaś wymienionych wsi należy podkreślić w pracy tej jeden bodaj najważniejszy moment. Oto najprędzej można i należy pobudzić do życia te ośrodki

Wielkie pieniądze dla żydów płyną przez Kasy Bezprocentowe

Akcja pomocy pieniężnej dla ludności żydowskiej, prowadzona przez Centralę Kas Bezprocentowych (Cekabe) omawiana jest obecnie przez prasę żydowską. Kasy bezprocentowe mają na celu wspomaganie placówek handlowych i rzemieślniczych żydowskich, aby mogły one zwyciężać konkurencję z placówkami niżydowskimi.

Dyrektor „Cekabe” Borenstein w ten sposób mówi o akcji wspomagania żydostwa w Polsce: „Ciężkie położenie ludności żydów-

KOMENTARZ OFICJALNY.

Formułując swoją opinię o wyborach, oficjalna „Gazeta Polska” wychodzi z założenia, że ponieważ przy wyborach poprzednich wstrzymywało się zawsze 25 do 32 proc. uprawnionych, przeto obecnie abstynencję można obliczać jedynie w stosunku do tych wyborców, którzy i poprzednio głosowali, a w takim razie odsetek abstynencji w porównaniu z 46,5 procentowym od setkiem frekwencji wyniesie tylko 22 do 28 proc. ogółu wyborców. Szukając przyczyn abstynencji, „Gazeta Polska” pisze:

„Nie należy tego przypisywać niechęci. I nie należy tego przypisywać opozycji. Zjawisko to mia-

ło kilka, bardzo rozmaitych, przyczyn”.

Pierwszą z nich było

„...ugruntowane w społeczeństwie przekonanie o stabilizacji stosunków... Dla wielu prostactwów słusne odczucie, iż wybory nie mogą wywołać rewolucyjnych zmian, spowodować machnięcie ręką na udział w takich wyborach...”

Drugą przyczyną dodatkowej abstynencji jest, wedle tego co dało się zaobserwować — pozbawienie wyborów charakteru widowiska... W zasadzie wybory niedzielne przechodziły pod znakiem rozważań nie zaś gwałtu, pod znakiem namysłu, nie zaś rozamiętnienia. I to musiało zmniejszać frekwencję.

Dopiero trzecia przyczyna dodatkowej abstynencji były wysiłki opozycji”.

Zresztą, ponieważ opozycja złożona jest z rozmaitych elemen-

tów przeto należałoby jeszcze rozbijać abstynentów na poszczególne grupy:

„Zatem nie proporcja 46 do 28, lecz 46 do szeregu małych liczb dałaby obraz prawdziwy”.

Organ sanacyjny konkluduje: „Nie w analizie cyfr tkwi jedyna istota rzeczy... Istota rzeczy tkwi w fakcie, iż bierność zawsze przetrwała”.

Podobnie na stanowisku, że „w głosowaniu wzięła udział większość zdecydowana spośród tych, którzy w ogóle uczestniczą w wyborach”, stoi „Polska Zbrojna”, która dodaje:

„Niewątpliwie jesteśmy obecnie na pewnym przełomie. Realizujemy nowy ustroj państwa. A zawsze na przełomie naszych dziejów widzieliśmy tylko część społeczeństwa w roli aktywnej”.

ZARZUTY P. STPICZYŃSKIEGO

Świeżo wybrany posłem red. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym” stara się wyciągnąć z wyborów pewne wnioski natury taktycznej. Jako ich stronę dodatnią uważa, iż:

„Kampania wyborcza nie odarła kandydatów na posłów ze czci i honoru. Była wogóle waga, ale za to wolna od soczystych epitetów i inwektyw... Prawda, w kilku czy kilkunastu wypadkach kandydaci nie wytrzymały próby nerwów i podjęli demagogiczną kampanię propagandową swoich cennych osób, lecz były to raczej wyjątki, dlatego właśnie widoczne i rażące, że odbiły od ogólnego tła umiarkowania i powściągliwości”.

Było to wynikiem świadomej taktyki premiera Sławka, który

...od dnia uruchomienia procedury wyborczej, aż do jej zakończenia, uważał za potrzebne zaniechanie wszelkiej agitacji i zwalczal jej przejawy”.

Ale z drugiej strony:

„Można mieć obawy, czy zasada powściągliwości nie została zadaleko posunięta, jeśli chodzi o propagandę aktu wyborczego”.

I tu p. Stpiczyński przypomina:

„Pod tym względem sam Marszałek dość wyraźnie wskazał drogę postępowania... Zawsze ubierał on wyobraźnię kraju, zawsze cierpliwie budził w nim świadomość zła, które zwalczał i ważność celów, do których naród prowadził. Marszałek sam prowadził wielką akcję uświadamiającą przed przewrotem majowym i po nim...”

Wydaje się, że jest to jedyna metoda skutecznego kierowania sprawami narodu i państwa w każdym ustroju, a zwłaszcza w opartym o zasadę parlamentaryzmu. Jeśli chodzi o ostatnie wybory, jest faktem, iż ogromna ilość obywateli nie była zorientowana ani w ich charakterze, ani nawet co do tego, kto ma prawo głosować”.

GŁOSY NIEWAŻNE.

„Warszawski Dziennik Narodowy” jak i szereg innych pism opozycyjnych lub niezależnych wywodzi, że od cyfry 46,5 proc. uczestniczących w głosowaniu odliczyć należy tych wszystkich, którzy oddali kartki nieważne, a wówczas przekonamy się, że

...ilość głosów nieważnych przekroczyła znacznie pierwotne przypuszczenia, dochodząc do 24 proc., a liczba wyborców głosujących prawidłowo wypełniających kartkami wyborczymi niewiele tylko przekroczyła 35 proc. — osiągając zaledwie o 1 proc. więcej, t. j. 36 proc. uprawnionych do głosowania”.

Nadto zwraca uwagę organ str. narodowego na czynny udział mniejszości w głosowaniu. Po odliczeniu ich głosów

...otrzymujemy 4.714.686 wyborców — Polaków, którzy wzięli udział w wyborach, często pod wpływem nieodpartego przymusu psychicznego (głos nieważny). Stano- wi to o 378.089 wyborców mniej, a niżeli liczba głosujących w r. 1930 na jednokrotność, co ogólna liczba uprawnionych do głosowania wzrosła o 6 proc., a więc o tyleż powinna wzrosnąć liczba zwolenników BB”.

Na marginesie

Nadmiar egoizmu

Teraz jest moda na Abisynję. Jak swego czasu była na Japonię. Sada Jakkō — to był symbol.

Dużo się pisze o Abisynji. Czasem dość zabawnie i egzotycznie. Oto fragment takiego opisu, dotyczącego obyczajów podwładnych negusa.

„Obrzęd zaślubin odbywa się w północy dla nas sposób. Konkurs rozpoczynają się od prezentów dla ojców, zwykle z tytoniu, baranów, matki itp. Gdy przedwstępne rokowania pomyślnie załatwiono, poddaje się sześciu dziewczynkę — okazaniu. Klądą ją zupełnie nago na łożko, które w chacie abisynijskiej jest najważniejszym sprzętem. Musi ona tak leżeć bez ruchu trzy dni i trzy noce, a rodzina spala nad nią rozmaite zioła. Potem następuje ceremonia ślubu, którego najważniejszą częścią jest obicie narzeczonej przez oblubienicę do krwi batem. Ma to symbolizować, że od tej chwili on jest jedynym jej panem.”

Wszystkie cięższe roboty koło domu spełnia kobieta. Mężczyźni nie wolno rąbać drzew, nosić wozy, zawieźć ciasta itp. Natomiast zawsze on do krwi i pierze bieleżnie donosi. Noszenie ciężarów jest zwykłym udziałem kobiety — noszą one wszystko na głowie, wykazując przy tem wielką zręczność.

Głównym pożywieniem jest chleb, a raczej specjalne placuszki — młode pół-surowe, wolowe lub wielbłądzie, oraz miód pod różnymi postaciami. Wszelkie uczyt koferą się orgiami, które jednak trudno nazwać rozpustą, gdyż Abisynijczycy wolność obyczajów uważają za przyrodzoną licencję.

Mężczyzna z wyższych sfer nigdy nie dotyka jada i jest karmiony przez kobiety. Przy stole mężczyzna siodzi między dwiema kobietami. One nabierają miodu, kraj je na kawałeczki, doprawiają solą, pieprzem i cynamonem, zgrabnie zawiązują w chleb i podają mężczyznom. Skoro „król stworzenia” spożyje kęs podany przez

skiej w Polsce, rosnące z dnia na dzień bezrobocie zmusiło towarzystwo nasze do zastanowienia się nad środkami złagodzenia skutków nie dających się opisać nędzy. Już oddawna zdawano sobie sprawę z tego, że środkami doraźnymi nie da się rozwiązać tego problemu nawet w skromnej mierze. Konieczna jest planowa i zorganizowana działalność. Towarzystwo nasze dokonało pewnych prób i ma już doświadczenie na polu produkcyjnego przetworstwa mas żydowskich. W wielu wypadkach próby te były wcale udane.

Dalej p. Borenstein mówi: „Kierujemy działalnością 800 Kas Bezprocentowych w Polsce, które udzieliły w ciągu ostatniego roku 130.000 rodzin długoterminowego bezprocentowego kredytu. Kasy te istnieją w przeszło 750 miastach. Do wyżej wspomnianych miast rozestaliśmy cyrkularze z poleceniem zorganizowania specjalnej kampanii przy pomocy ad hoc stworzonych komitetów, do których mieli wejść przedstawiciele wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa żydowskiego.”

Powstały już komitety w 400 miastach, które przeprowadzają akcję we wzorowym porządku. Z wiadomości jakie posiadamy, z około 200 miejscowości w Polsce (a są to przeważnie najmniejsze miasta, bo większe miasta rozpoczyna akcję dopiero po wyborach), wynika, że dotychczas zebrano około ćwierć miliona złotych. Akcja jest jeszcze wszędzie w toku.”

Jak wiadomo Centrala Kas Bezprocentowych zbiera środki dla żydów w Polsce na całym świecie, oraz otrzymuje środki z „Funduszu Pracy”.

(A. S.).

70 proc. zniżki na zawody szybowcowe

Zapowiedziane krajowe zawody szybowcowe w Ustjanowej (pow. Lesko, Beskidy Wschodnie) w czasie od 22 września do 6 października, wzbudziły duże zainteresowanie w szerokich kręgach amatorów szybownictwa, a szczególnie wśród młodzieży szkolnej, skupionej w szkolnych kołach szybowcowych. W zawodach weźmie udział 40 najlepszych polskich pilotów szybowcowych.

Liga popierania turystyki użyskała w Min. Komunikacji indywidualne 70 proc. zniżki kolejowe ze wszystkich miejscowości do stacji Ustrzyki Dolne i spowrotem.

Wystarczy tu wspomnieć o różnych gałęziach przemysłu domowego jak powroźnictwo (Witków Nowy), wyrób kilimów (Jablów, Narajów, Zabłotów, Glińsk), wyroby trykotażowe (Wileńszczyzna), lodowia królików angielskich (w kilkudziesięciu miastach kraju), uprawa ziół leczniczych (okolice Białegostoku i Grodna).

Dalej p. Borenstein mówi: „Kierujemy działalnością 800 Kas Bezprocentowych w Polsce, które udzieliły w ciągu ostatniego roku 130.000 rodzin długoterminowego bezprocentowego kredytu. Kasy te istnieją w przeszło 750 miastach. Do wyżej wspomnianych miast rozestaliśmy cyrkularze z poleceniem zorganizowania specjalnej kampanii przy pomocy ad hoc stworzonych komitetów, do których mieli wejść przedstawiciele wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa żydowskiego.”

Powstały już komitety w 400 miastach, które przeprowadzają akcję we wzorowym porządku. Z wiadomości jakie posiadamy, z około 200 miejscowości w Polsce (a są to przeważnie najmniejsze miasta, bo większe miasta rozpoczyna akcję dopiero po wyborach), wynika, że dotychczas zebrano około ćwierć miliona złotych. Akcja jest jeszcze wszędzie w toku.”

Jak wiadomo Centrala Kas Bezprocentowych zbiera środki dla żydów w Polsce na całym świecie, oraz otrzymuje środki z „Funduszu Pracy”.

W odstępiech 4-3 minutowych odbędzie się Start balonów wolnych w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

Dziś, o godzinie 10 rano, na lotnisku mokotowskim odbędzie się odprawa zawodników polskich i zagranicznych, biorących udział w zawodach balonowych o puchar „Gordon - Bennetta”. Podczas tej odprawy ustalona będzie kolejność startu balonów, który to start, jak wiadomo, rozpocznie się w niedzielę o godz. 3.30. Bezosrednio po odprawie balony i sprzęt pomocniczy będą rozpakowane w obecności zawodników oraz będzie zmierzona pojemność tych balonów, które, jak wiadomo, winny posiadać 2.600 m. sześciennej pojemności. Zawodni-

cy jednocześnie dostarczą potrzebne do obciążenia powłoki worki balastowe oraz barografy.

Ustalono, że start balonów odbędzie się będzie w odstępiech 4-8 minut.

Wczoraj rano przybyli zawodnicy amerykańscy i załoga niemieckiego balonu „Deutschland”, wieczorem przybyli pozostali Niemcy, Francuzi oraz Holendrzy. Dziś rano przybyli Szwajcarzy.

Przygotowania na lotnisku są w pełnym toku, porządkowane są trybuny dla publiczności, ogra- dzane miejsca stojące i t. p.

Błędne cyfry tymczasowe

„Kurjer Poznański” zarzuca ogłoszonym przez P. A. T. obliczeniom głosów przy wyborach niedzielnym poważne błędy, pisząc:

„Weźmy przykład okręgu 93 m. Poznań: P. A. T. podała dobrze liczbę głosów (kartek) nieważnych, a mianowicie 10.383, natomiast zamiast obok tego postawić liczbę 28.503 głosów (kartek) ważnych, zastąpiła ją tendencyjnie

liczbą kresek, postawionych przez wyborców, otrzymując w ten sposób aż 42.127, co nazwano fałszywymi głosami. Liczbę tych kresek (zamiast kartek) ważnych zsumowała z liczbą istotnie głosów (kartek) nieważnych. P. A. T. ogłosiła, jakoby w tym okręgu oddano 52.510 głosów, podczas gdy liczba prawdziwa wynosi tylko 38.911”.

Zabiegi kapitalistów w sprawie uruchomienia „PePeGe”

Zabiegi o uruchomienie największej fabryki gumowej w Polsce Zakładów „PePeGe”, która zatrudnia 5000 robotników, osiągnęła mając pozytywne rezultaty.

Syndykowi masy unadolił sp. ako. „PePeGe” zgłoszone zostały